Rok XIV^ty. Nr. 46.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela dwudziesta szósta po Zielonych świątkach, dnia 17. Listop. 1850.

Religia.

Kilka nauk zbawiennych Śgo Klemensa Rzymskiego.

(Ciąg dalszy.)

Wiemy, że Bóg jest wszechmocny, i wszystkowiedzący. Kiedy chce, i co chce, wszystko uczyni, i co raz postanowił, nie przeminie. Wszystko mu jest przed oczyma, a nic nie ma zakrytego przed nim. Niebiosa rozpowiadają chwałę Bożą, a dzieła rąk jego oznajmuje utwierdzenie. Dzień dniowi opowiada słowo, a noc nocy okazuje znajomość. Nie masz języków, ani mów, któreby nie słyszały głosów ich.

Gdy więc Bóg wszystko widzi i słyszy, bójmy się jego, i opuśćmy nieczyste pożądliwości złych uczynków, aby nas miłosierdzie zakryło od przyszłego sądu jego. Gdzież bowiem który z nas zdoła uciec przed potężną jego ręką? Któż przyjmie tego, którego Bóg odrzuci? Stoi bowiem napisane: „Dokąd pójdę, a dokąd ucieknę od oblicza twego? Jeżeli wstąpię do nieba, tameś ty jest, a jeźli zstąpię do piekła, i tameś jest. Jeżeli wezmę skrzydła, i będę mieszkał na końcu morza, i tam mnie znajdzie ręka twoja, i trzymać mnie będzie prawica twoja.“ Któż więc zdołał odejśdź i uciec od tego, który wszystko ogarnia?

Przystępujmy więc do Boga w świętobliwości duszy, wznosząc czyste i niezmazane ręce ku niemu, miłując dobrotliwego i miłosiernego Ojca naszego, który sobie nas wybrał.

Gdy przeto jesteśmy cząstką świętości, czyńmy wszystko, cokolwiek jest świętém, unikając niezgody, kłótni, wszelkich nieczystości, pijaństwa, zgorszenia i pychy. Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.

Przywdziéjmy zgodę, będąc pokornymi, i powściągając się od wszelkich swarów i kłótni, i usprawiedliwmy się przed Bogiem, nie słowy tylko, ale czynem. Czy ten, który wiele mówi, będzie także słuchał? a mąż wielomowny czy będzie usprawiedliwiony? Błogosławiony człowiek krótkiego żywota, że nie był obfity w słowach. Niech chwała nasza będzie z Boga, a nie z nas samych. A kto się przechwala, niech się w Panu przechwala. Albowiem nie ten jest doświadczony, który się sam zaleca, ale ten, którego Bóg zaleca, a

Bóg nienawidzi tych, którzy się sami chwalą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo podwórzowe.

Jak uniknąć zupełnéj straty ziemniaków, już zarazą dotkniętych?

Dobrze tu jest zachować następujące ostrożności:

1., Jak tylko się spostrzeże zarazę ziemniaków w roli, natychmiast je trzeba w suchych dniach wykopać;

2., wykopawszy trzeba je wprzód rozpostrzeć na otwartém suchém powietrzu, lub w stodole, pod szopą i t. p.;

3., już na polu, przy wybieraniu, trzeba odosobnić zdrowe od niezdrowych;

4., zachować je na miejscach suchych i przewiewnych, i nie na wielkie kupy zsypywać, a dopóki mroźne noce nie nastąpią, otwierać drzwi i otwory do sklepu, ażeby powietrze przewiewało;

5., trzeba tedy owedy zajrzeć do dołu, lub gdzie tam są schowane, i przeszukawszy odrzucić chore od zdrowych; bo doświadczenie uczy, że zaraza i w dołach się trzyma, a czasem nawet bardzo rozszerza; — ziemniaki zaś nabolałe, które się odrzuciło, jeżeli jeszcze niezupełnie są zbolałe, można wziąć na paszę dla bydła, lub oderznąwszy miejsca nabolałe, na mąkę ich użyć;

6., nie trzeba na drugi rok do sadzenia brać ziemniaków z roli, na któréj się choroba pokazała, chociażby były na oko zdrowe.

Chcąc nareszcie być pewnym dochowania zdrowych ziemniaków do sadzenia, najlepiéj będzie wybrać z wszystkich ziemniaków najzdrowsze, na suchém miejscu i otwartém powietrzu rozpostrzeć i wysuszyć, potém starannie w suszy i ciepło zachować, często przeszukać i nagniłe odrzucić. Dlatego lepiéj jest zachować ich więcéj, aniżeli do sadzenia potrzeba.

Ważne korzyści przy dojeniu krów.

Niemiecka Gazeta wiejska umieściła opowiadania i radę, jak można przez dojenie uzyskać więcéj mleka od krów i do tego jeszcze krowy lepszemi dójkami zrobić. Ten sposób zdaje się być naturalny i skuteczny; dlatego go tutaj podług téjże Gazety umieszczam, ażeby go każdy w gospodarstwie swojém doświadczył. Boć to pewna rzecz, że prawie wszystkie udoskonalenia w gospodarstwie winni jesteśmy doświadczeniu. Otóż tak pisze ta gazeta o dojeniu krów:

„W Szwajcaryi, poczęści téż w Tyrolu, Karyntyi, Iliryi, a nawet w niektórych okolicach Austryi, mężczyzni, a nie kobiety, doją krowy. Dlatego, że mężczyzna, mając więcéj siły w palcach, lepiéj wydoi; a właśnie cała rzecz na tém zależy, ażeby tak doić, iżby w wymieniu nie pozostało nic mleka. Bo im lepiéj wypróżni się wymię, tém więcéj mleka znowu się zbiera w niém; a jeżeli się to zawsze tak dzieje, to i kro-

wy przez to stają się lepszémi dójkami. Nic więc dziwnego, że w wielu gospodarstwach tak mało nabiału od krów dostają, iż tylko mierzwa paszę i pracę wynagradza, dlatego, że do doju używają samych dziewek, lub młodych dziewczyn, słabych i starych bab, i to jeszcze bez dozoru kogoś, coby się na tém znał. — W krajach, o którycheśmy wyżéj mówili, tak postępują przy doju: Nasamprzód dziewki obmyją, przed dojeniem, wymiona letnią wodą. Potém parobek, lub nareszcie sam gospodarz, pociera obiema rękoma wymię przez kilka sekund i dopiero zaczyna doić po prawéj stronie, jak za zwyczaj; jeżeli zaś krowa jeszcze nie odpuszcza należycie, to przestaje doić i znowu silnie pociera, lub okrągłém gładkiém drewnem wymie wałkuje. Przez takie pocieranie, lub wałkowanie wymienia, miesza się mleko tłuste z wodnistém, i tym sposobem wychodzi z wymienia łatwiéj i równe mleko. Wiecie bowiem zapewne, że mleko w wymieniu krowy tak się podstawa jak w mlostku, to jest: u góry wymienia zbiera się tłusta śmietana, a na dole przy cyckach zostaje mleko rzadkie; kiedy się więc tym sposobem nie wałkuje i nie pociera wymienia z góry na dół, to się najprzód wydaja mleko wodniste, a potém dopiero gęsta śmietana. Ta dla zbytniéj gęstości swojéj z wielką trudnością przechodzi przez ciasny otwór cycka; trzeba więc długo doić i bardzo mocno naciskać; przez to znowu kaleczą się cycki, a krowa dla bólu często nie pozwoli się wydoić. I otóż podwójna strata: bo i ubytek mleka, i krowa się zapraża. Bo owo gęste mleko zatyka bardzo ciasne i delikatne rurki mleczne w wymieniu, których mleko, na nowo zebrane w wymieniu, otworzyć sobie nie może. Jeżeli tak niedokładne dojenie krowy często, lub raz za razem przez długi czas się powtarzało; to krowa nakoniec całkiem przestanie doić. — Najlepszą nauczycielką jest, jak w wielu innych rzeczach, tak i tutaj natura: ona nauczyła cielę tego samego sposobu, którym sobie i matce swojéj dopomaga. Bo nim cielę zacznie ssać, to trze i potrąca głową wymie matki, (tak jak to robi Szwajcar, lub Tyrolczyk rękoma) miesza i rozrzedza tym sposobem mleko tłuste z wodnistém i ssie nie tylko łatwiéj, ale i lepsze mleko; bo się dobiera i do śmietany, która gdyby w wymieniu na ostatku pozostała, toby przez tak ciasne rurki pewnie się wcale nie wydobyła. Krowa, którą zaraz z młodu po piérwszém ocieleniu tym sposobem się doi, dostaje po drugiém lub trzeciém ocieleniu ogromne wymię i staje się doskonałą dójką — jeżeli z resztą jest zdrowa, i ma dobrą paszą.“

Rozmaitości.

Jałmużna.

Nathanael, człowiek szczerego serca i nieskażonéj duszy, siedział pewnego razu pod figowém drzewem, po którém jeszcze latorośl winna się wiła, tak iż liście figowe i winne, poprzeplatane z sobą, nabity cień i śliczny chłodnik dawały. Racząc się przedziwnym smakiem owoców i miłém schronieniem przed upałem słońca, i bawiąc oczy

bogatym plonem tych drzew, rozradował się w duszy i tak sobie myślał: „Obadwa te drzewa, razem połączone, mogą człowiekowi wystawiać obraz bezpieczeństwa i obfitości, których na ziemi doznaje.“ — Pełen radosnego uniesienia tak przemawia do owego cienistego namiotu: „Czémże ci się odpłacę, rozkoszna figo! że mnie tu w gościnę przyjmujesz i rok w rok słodki owoc tak obficie w podarunku przynosisz? czémże ci odwdzięczę, hojna macico winna, za twoje rozkoszne dary? moją małą pracę: że was okopuję, mierzwię, ogarniam, czyszczę i pielęgnuję, wynagradzacie mi aż do zbytku. Choćbyście mi nawet całkiem nie przynosiły owocu, i tylko świeżością tego gęstego i woniącego cienia mię pokrzepiały; jużbyście mi za moją pracę więcéj, aniżeli warta, zapłaciły, i jużbym był waszym dłużnikiem; mnóstwo waszych dobrodziejstw robi mię niewdzięcznym dla was.“ — Na to figa, mile szeleszcząc liśćmi ponad głową Nathanaela, odpowiedziała: „Nie nam, lecz Bogu twojemu i naszemu złóż dzięki i cześć za nasze dary!“ — A latorośl winna, jakby upominając Nathanaela, szepła ponad głową jego: „Nie nam, lecz temu świadkowi opatrzności miłosiernego Boga powinieneś prawdziwe złożyć dzięki — obejrzyj się!“ — Nathanael obejrzał się, i postrzegł stojące przed sobą Ubóstwo, ku któremu się gałązki figowe i winne zwróciły. Nathanael podzielił się owocami z Ubóstwem, i doznał szczęścia i spokoju w duszy, a jego winnica i dom wdwójnasób obfitowały. Bo kiedy w miłości braterskiéj dwóch się podzieli jednym chlebem, Pan Bóg podwoi ten chleb.

Droga szklanka wody.

Rzeka Newa, jak wiecie, jest w Rossyi, i płynie przez Petersburg, stolicę cesarza Rossyjskiego. Rossyanie utrzymują, że woda z Newy jest najprzezroczystsza i najlepsza w świecie; lecz przez 6 miesięcy okryta jest grubym lodem i śniegiem. Dlatego niezmierna radość w całém mieście, kiedy w Kwietniu lód pęka, i jak tylko kry się ruszą, zaraz wystrzał z armat ogłasza całéj ludności to wesołe zdarzenie, a Gubernator twierdzy, w środku miasta położonéj, spieszy do rzeki i przywozi spiesznie cesarzowi puhar wody newskiéj, jako pierwszy dar wracającéj wiosny. Dawniéj cesarz, wypiwszy wodę z puhara, zwykł był napełniać go dukatami. Korzystając z tego pan Gubernator, przynosił mu co rok większy puhar wody. Zmiarkował cesarz, o co idzie, i wyznaczył raz na zawsze po dwieście dukatów za szklankę takiéj wody newskiéj. A co? ja myślę, że to i tak droższa szklanka wody, niż gdziekolwiek na świecie, choćby też najlepsza była.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)